Arch. Muz. S.Mo. nr. 134
1
I-180

Ariette composée par L. Stan. Kotarbiński pour Mlle Mar. Węgrzynowska.



2. Od czasu gdy Cię poznałem,
Megom serca nie iest panem,
Spokoyność ma postradałem.
Teraz dumam nad mym stanem.

3. Tyś wpadła do głębi duszy
Osiadłaś w mem sercu trwale
Jak kamień, co go nie wzruszy
Ludzka siła, morskie fale.

4. Słodkie marzenia miłości
Snuią się po głowie mile,
Oprzeć się serca czułości
Już nie zdołam ni na chwilę.

5. Marzenia znikną jak zdanie,
A serce me wzdycha, szaleha,
Zamrze moje westchnienie:
Ona cię może nie kocha.

6. Otwórz mi myśl Twą tajemnie,
Uczyń dla mey spokoyności
Ja ci przysięgam, wzajemnie
Będę wiernym Twey miłości.

7. A jeżlis serce innemu
W dozgonną miłość oddała,
Poświęć przyjaźń sercu memu.
Która będzie wiecznie trwała.

8. Bodaj stalej iatko skała
Miliardy liczą wieków,
Przyjaźń między nami trwała
Póki nie zawrzem powiekow.

9. Niech się w serca nasze wrodzi
Skoro się miłość ukrywa,
Niech nas aż do zgonu złodzi
Jedna mogiła pokrywa.

ARCHIVUM C.M.C.

Arie



2. Wungisß unin nisst wnun Wo in Jebnlknnisß
Ein Jüngling szmückungen flisst,
Dru liesln Wa ins Ost unin Ostsgnisß Enisn
Wungisß, wngisß unin nisst. –

3. Und wnun wirlnisst mit nin gnßüsstnn Inibn
Inin Jung für nnun Inubun Inisst.
O Jaü bnsznbow isß Vis bng uniun Linbn
Wngisß wngisß unin nisst. –

4. Und wnun wirlnisst Inn Tod in snisse Münb
Knin Lubnusßünb Glas znbnisst.
Jaü snj Inn Engeln Zuüszaid uniunn Münb
Wungisß, wngisß unin nisst.

5. Und wnun sogar das Leben Jesustad wollen
Düß isß gnkommn von Inin Angsisß
Enlsnmn won Jesu Jin Jnnd Jünglinge sollen
Wungisß, wngisß unin nisst. –

Polowis.

Arch. Muz. sygn. 139

Nie tak in illo tempore bywało,
Śliwki czereśniki drogi nasz sąsiedzie;
Było dosi wołtka a wydolinki mało
Pito się wołasy miodek przy obiedzie | Polon. dokończa fortepiano.

Teraz nie idzie do Gdańska, poczeka;
Pija to wina, to Madery słowne;
Ale też za to na dobrach szlachtica
Leżą diabelnie te listy zastawne. | &c.

Jak miło było widzieć oyca matkę
Syna w kontuszu i w konfederatce,
Bas lito złoty, a przy boku szabla
Jęcia czy pryna, czerstwy minca diabła | &c.

Teraz z laseczką idzie paniczek młody,
Licznych ślubości widać po nim ślady,
I nikt nie pozna czy wojewoda
Obadwaj tuso, bo dziś taka moda. | &c.

Bodaj tey zmiany w ubiorach nie było,
Kontusz Polaka, trzeban Justa zdobi;
Żołnierz a kontusz na frak wydarzyło
Teraz z fraku kontusz zje diabeł kto zrobi | &c.

Ah! gdzieżeś zniknęła polska gościnności?
Którą się nasi dziadowie szczycili,
Gospodarz kontent gdy miał wiele gości
Na ulicznych chodził by jeźli z pili | &c.

Teraz gdzie spotkasz nigdzieć nic nie dadzą,
A jeźli dadzą to wojtek z radzą,
O blachych zaraz do północka radzą,
Potem ci wcisną lamperkę herbatki | &c.

Wiwaty.

1. Tiedy dajedzim bogdże zdrów, bogdże zdrów.
O naszey przyjaźni dobrze mowa, o naszey przyjaźni dobrze mowa.

1. Tiedy nam się pora zdarza, pora zdarza i taka doba, i taka doba.
Pijmy zdrowie gospodarza, czemu podobaż pijmy zdrowie gospodarza, co się po-
2. Pijmy zdrowie gospodarza, gospodarza, choćby zdrowa, choćby co rana;
Ty czesniku wina nalej, co ręce Wrzesińa /: Ty czesniku ...

1. Kto duszkiem wypił, temu nalewajcie, temu nalewajcie,
A kto nie wypił, tego nie trochajcie /: A kto nie ...
2. Wypił wypił, nic nie zostawił.
Bodajże mu bodajże mu Bóg błogosławił /: Bodajże mu ...

Arch. Wiss. f. d. Lyr. 154

Einen Sonn
aus em
nächtlichen Ge...
einen
Zuruf d...a

1. Gesell: Lieben Kleinen.
Holden spinnt.
Die als Göttinn beste ist an.
Zu kennen gehen.
Wie a das Lieben.
Löschen meinem Lieben Feind.

Zuruf: Zunächst fort i.
Und das war ei,
Wer a Göttinn von a Sinn.
Fangt einen Ganz bemüht.
Gleich angezündet.
Zunächst den Nachen nun mit mir
Für einen abgrenn
Wollst mich Lügen.
Wollst mich Lieben sind dein Kuss
Ist für das nachen
Oder das Atmen.
Die als Atem ist zerstören müsst.

2. Gesell: Einen küssen
Lügen küssen
Will ich dich den vollen Mund
Ist mich weinen
Dass das Lügen
Mir winken mehr gleichsam gesamt.

Zuruf: Zunächst den Nachen
Pfeifen zerbrechen.
Was braucht denn mit Allen weg.
Glaubst wollst Frauen fügen
Auf Pfeifen glauben.
Ja wo kennst mir mit a so?

Einen mir Zeichen.
Halt mir Meinen.
Sind ist ihm a Füssel hin.
Aber ihr Mädchen nun
Lang Füssel genau
Habt etwas unge in dem Sinn.

2. Gesell: Mein... ist schwer.
Was ist Form.
Du bist gefüllt an meinem Tod.
Ich muss schenken
Den ertrinken.
In ein bildnen Lebensweg.

Zuruf: Halt dein Gesichen
Lass dein Plaudern
Bist weg mich Füssel und genommen.
Willst mich besiegen
Mit einem Besiegen
Willst a Kanzinnen wie a Feind
Zunächst die Enden
Den entlocken.
Mir singts ja doch nichts kennen.
Mein Gespenst
Sonnenwellen
Der zerteilt den Tag andres an.

Im Thun zieht im Mann
es flieht der Sonn güldn Licht
Vom blauen Himmelsängstfeld,
Und auf das wildbewegte Meer,
Und Nacht im Finsterniß sich senken
Mit mächtigem Schein
Im Meer nieder,
Im Sonne sich senkt
Im Engen schenkt
Das Licht auf Welten
Im scheinenden Gestirnen
Tal sind zieh Lüft
Tal sind zieh Licht.
Das Vögel singt
Das Thierwesen
Vom Lüften im Feld
Mit Freuden Frost.
Und nun muß
Im Sonne scheid.
Plötzliches Licht
Tönet Finkel beiß,
Im Licht der nu Boden
Das Feld und Laben
Und finsternd ist Euten
Im Höhn die Bäum
Zum Himmel empor.
O Gott! unsers Herr!!!

Mors.

Pallida mors pulsat exquo pede regum turres
Pauperum tabernas ... Horat.

Mors domat imperio quodcumque movetur in orbe
Et regnum sceptro subjicit omne suo:
Illa gerit falcem savam, quam nulla retundit
Vis aris; medium persecat hacce vivum:
Demetit hac mitras summas, regumque coronas ...
Narcisos niveos, purpureasque rosas ...
Horipit infantem prima de limine vitae.
Jamcumque puer matris ab ore perit:
Jm juvenile decus fatali concidit ictu,
Et vix arma potens decrepitusque senex.
Dives et aurato graditur qui celsus amictu,
Vestesque qui tenui corpora velat inopi.
Et sapiens stellisque sui novere potentem
Sic una cunctos illa reponit humo.

Arch. Uniw. J.G.
sygn. 134

Marsz
z
Rynaldyniego.

W polu, w lesie i w dolinie
I gdzie morze fale śle ♪
I gdzie Starza, gor pustynie ♪
Wszędzie, wszędzie Szukam cię ♪

Rynaldyni! ja po tobie
Smutny tylko wznoszę jęk ♪
W opuszczeniu nem, w żałobie ♪
Świat utracił wszelki wdzięk ♪

Jak wdzięczniejąc Róża miła
Po nadmorski przyszła brzeg ♪
I za ludnym tam rzniła ♪
Myślisz że w polszczerze legł ♪

A w tem patrz w gęstwinie skrzeci
Błysk od broni jakiegoś błysk ♪
Róża w słodkiey dzwy nadzieci ♪
Już w niey hardy wstrząsł się zmysł ♪

Jakiś cnotę dreszcz nie zwykły,
Pędzi za nim choroby w świat ♪
Choroby wszystkie gwiazdy zniknęły ♪
Miłość wskaże jego ślad ♪

O Hiszpanie! ozwieć drogę
Wskaż gdzie jest ten śmiały mąż ♪
Nigdzie znaleść go nie mogę ♪
Choć go sercem szukam wciąż ♪

Nyasz szelest niespodziany,
Coś tam gwiżdże... ah! to on ♪
To mój lubey, mój kochany ♪
Słyszę to jego głos i ton ♪

Marsz woyskowy.

Księżyc na obóz z swoybladłey twarzy
Rzucał blask słaby w pół cieniach zawarty
Tam młody rycerz postawion na straży
Tak sobie dumał na swey broni wsparty:
Zefirze luby! Zefirze jedyny!
Nieś me westchnienia do lubey krainy.
Powiedz że żyię tu zajęty cały
Lubą oyczyzną i wielkością chwały.

Wśród ogniów, które nieprzyiaciel rzucał,
Widać w nieładzie rozstawione warty.
Tam młody rycersz, by swe chwile strawił
Tak sobie dumał na swey broni wsparty,
Zefirze luby! Zefirze jedyny!
Nieś me westchnienia do lubey krainy.
Powiedz że żyię tu zajęty cały.
Lubą oyczyzną i wielkością chwały.

Jutro trzeba dać dowód swego męztwa,
Wraz z wschodem słońca bitwa się odsłoni.
Śmierć da się uczuć, choć w pośród zwycięztwa.
Lecz choć polegniem obok własney broni;
Ty tu Zefirze! Zefirze jedyny!
Nieś me westchnienia do lubey krainy
Powiedz że żyię tu zajęty cały
Lubą oyczyzną i wielkością chwały.

Trąba wojenna wyda odgłos smętny
Złamie się oręż w bochatyrskiey dłoni.
Tysiące ofiar zgubi los okrutny.
Ja przecięż stoję obok własney broni.
Słodki Zefirze! Miłe ty stworzenie!
Nieś do krainy lubey me westchnienie
Powiedz że życia me ostatnie chwile
Święcę dla kraju i kochanki mile

Broń swą serdecznie młody rycerz ścisnął.
Tobiem, rzekł, wierny aż do grobu cienia
Tak rozczulony tkliwą łzę wypuścił,
Wsparty na broni, takie nucił pienia:
Słodki Zefirze! Ty miłe stworzenie
Nieś do krainy lubey me westchnienia,
Powiedz żem poległ broniąc swey krainy,
Ah! szkoda – szkoda tak młodey chłopczyny.

Arch. Mus. J.G. 134

Arie.



2. O! wenn ich gar umsonst in meinem Schicksal spähe,
Und von [illegible] dich gänzlich umgeben sehe,
Dieß macht mich traurig und meist tief gebeugt,
Was mein Herz fühlt, gleich diesem Leiden zeugt.

3. In meiner Zukunft schaut ich [illegible] Leiden,
Denn nun mit dir genoß ich wahre einzige Freuden,
Zu deiner Nähe wünscht ich zu leben.
Willst du mir alle dein Achtung geben.

4. Doch nun die Hoffnung hatt mich aufgeweckt von den Leiden,
Und nun unaussprechlich deine süße Freuden,
Wonnen beschehrten, wie sehr ich dich liebe
Aufs Neu bekannt, denn nun sind meine Triebe.

Arie an den Tobakrauchen.



2. Die gross Kunst zu rauchen,
Das kann den Rauchern nicht,
Wenn man das Rauch nicht will.
Es stellt sich in den Winkel,
Und raucht den Tiegen Dunkel,
Den Rauchen nicht den Rauch.

3. Rauch ist ein Liebesfeuer
Auf manch nicht minder Feuer,
Kann minder Lust machen,
Es minimt das Absinthblümlein,
Von ihnen Lieben Töchtern
Gut vor zu Lieblos.

4. Wenn nicht den Christ kommt
Wenn nicht den Bräutigam kommt
Und tobt in seinem Haus
Es stellt, anstatt zu klagen
Klugs, in den Mund die Pfeifen
Und spricht dabey kurz aus.

5. Wenn nicht den als Kanisten,
Heut Salomon den Mann
Das Leben nicht verkürzt
Es denkt: es ist Einerlen
Für Lust Rom hielt beschützen,
Den nicht gesäuberlich ist.

Arch. Mus. J.B. 1921

Arie an die Tobakspfeife.



2. Die große Kunst zu pfeifen,
Vor- nur den Pfeifenrauch nicht,
Raucht man das Ohr uns wider. /:
Da stellt uns in den Winkel,
Und raucht den Eigensinnkel,
Der pfeifen auf den Schnauz /.

3. Kommt ihr in Einbuchstaben
Auf malst uns einen Knaben,
Und einen Topf Tabak daraus
Da windet das Absinthblättchen,
Von ihrem grünen Blättchen
Gut vest zu Fidibus.

C.M.C. ARCHIVUM